



## Mażeńskie Drogi Krzyżowe

---

**Słowo Dyrektora Krajowego Ośrodka  
Duszpasterstwa Rodzin KEP,  
ks. Przemysława Dąga**

Ojciec święty Franciszek, podczas spotkania z rodzinami w Filadelfii, podkreślał, że małżeństwo i rodzina nie są problemem, który należy rozwiązać, ale są wielką szansą rozwoju dla każdego człowieka.

W rodzinie każdy z nas uczy się miłości i miłosierdzia. Miłość jest naszą misją, jest radością. Każdy powołany jest do poznania miłości objawionej w Jezusie Chrystusie.

Sakrament małżeństwa, który Chrystus podarował wierzącym jest miejscem spotkania Boga i człowieka. Jest także miejscem, gdzie spotykamy Chrystusa cierpiącego w najbliższych nam osobach – mężu, żonie, dzieciach, rodzicach. Problemy niezrozumienia, wątpliwości, choroba stają się okazją do spotkania Jezusa cierpiącego na drodze krzyżowej. Pamiętajmy, że On nigdy nie zostawia nas samych, ale wytrwale podtrzymuje, pociesza na najtrudniejszych nawet odcinkach naszego mańskiego i rodzinnego pielgrzymowania.

Rozważając mękę i śmierć, ale także zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa, razem z małżonkami, którzy przygotowali teksty drogi krzyżowej, uwierzmy, że miłosierdzie Boże nie zna granic. Cierpienie przeżywane z miłością, ofiarowane Bogu zawsze przynosi owoce duchowej przemiany i otwiera na wzajemne przebaczenie. Dojrzeć w cierpiącej twarzy najbliższej mi osoby Chrystusa to wyzwanie w Roku Miłosierdzia. Papież Franciszek prosi, abyśmy nie tylko czekali na miłosierdzie, ale sami miłosierdzie czynili wybacząc sobie wzajemnie. Niech pomocą w odkrywaniu miłosierdzi będą teksty drogi krzyżowej przygotowane przez małżonków dla małżonków i rodzin.

# Droga krzyżowa I

## Małżeństwo jest drogą świętości

---

### Wstęp

Święty Jan Paweł II powiedział w 1999 r. w Nowym Sączu, że *małżeństwo jest drogą świętości, nawet wtedy, gdy staje się Drogą Krzyżową*. Rozważając poszczególne stacje Drogi Krzyżowej będziemy czasem utożsamiać się z Panem Jezusem, a czasem, niestety, z tymi, którzy Go na śmierć skazali. Rozważając poszczególne stacje, przyjmujemy Boże błogosławieństwo na drodze do świętości każdego z nas żyjącego w małżeństwie, zobaczymy nasze własne zmagania o dobro, zmagania ze złem, codzienne wybory między miłością, a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem. Zauważmy, że droga krzyżowa jest drogą okazywania nam przez Pana Jezusa miłosierdzia. Ufajmy w zmartwychwstanie naszego małżeństwa jeszcze tu na ziemi i radujmy się zapowiedzią zmartwychwstania każdego z nas po śmierci.

### Stacja I

Jezus skazany na śmierć

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Jezus usłyszał: *On bluźni!* Ale to nie Jezus bluźnił, tylko Jego oskarżyciele.

W jakże wielu małżeństwach usłyszeć taki dialog:

- Z tobą w ogóle nie można się dogadać.
- To przecież ty nie chcesz ze mną rozmawiać!
- Nie będę z tobą rozmawiać tym tonem!
- Ach, szkoda się odzywać.
- Widzisz tylko swoje sprawy i nie zauważasz, jak mi ciężko.
- Nasze małżeństwo jest tylko na papierze i tak już niestety pozostanie.
- Rozwiódę się z tobą!

Wyrażam swoje emocje, nakręcam je. Mówię bez sensu, raniąc męża/ żonę. Oskarżam, a tak naprawdę wyrażam swój własny problem. Czyż to, co mówię, nie jest bluźnierstwem? Skazuję nim na śmierć Jezusa. Czy rzeczywiście chce skazać Go na śmierć w moim małżeństwie?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Pan Jezus z pokorą wziął krzyż na swoje ramiona, bo wiedział, że będzie to znak zwycięstwa. A mnie tak trudno dźwigać krzyż codzienności w moim małżeństwie, w mojej rodzinie. Tak trudno wysłuchać siebie nawzajem, zrozumieć, przebaczyć. Bo

jestem zmęczony, bo brak czasu i pośpiech, rozdrażnienie. I wtedy łatwiej o ocenę niż zrozumienie. Z wielkim trudem przychodzi nam wtedy dialog. Odczuwamy go jako ciężki krzyż, który najchętniej chcielibyśmy odrzucić. Panie Jezu, przepraszamy Cię za brak pokory w naśladowaniu Ciebie. Naucz nas z miłością przyjmować dar dialogu w naszym małżeństwie, chociaż jest to czasem tak bardzo trudne.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja III**

Pan Jezus upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Jest trudno, bo krzyż ciężki, łatwo się poddać, uznać, że się nie powiodło, więc już nie warto rozmawiać, nie warto podejmować dialogu. Lepiej zrezygnować i nie iść dalej. A jednak trzeba się podnieść, wstać i iść. Przecież miłość, to nie uczucie – raz przyjemne, a potem przykre. Miłość to postawa, to cierpliwość, która oczyszcza, uzdrawia i umacnia. Jeżeli powstanę, jeżeli zbliżę się do Ciebie, Panie Jezu, znowu, jeżeli odbuduję więź ze współmałżonkiem, to nie będzie jak dawniej, ale jeszcze piękniej, jak po zdaniu trudnego egzaminu.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja IV**

Spotkanie z Matką

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Maryja wiedzona miłością przedarła się przez tłum na spotkanie z Synem. W naszych małżeństwach nie musimy przedzierać się przez tłum, żeby spotkać się ze sobą. A jednak, mimo bliskości fizycznej, nasz dialog staje się czasem drogą krzyżową. A kiedyś było tak dobrze... Może zbyt duża pewność siebie, a może rutyna sprawiły, że coś się popsuło. Nawet nie zauważyłam, kiedy mój mąż przestał ze mną rozmawiać. Widziałam natomiast, że źle mówi, krzywo stoi, źle się ubrał, za późno wstał i wiele innych. Maryja wychodzi nam na spotkanie i pomaga pokonać naszą niemoc, nasze oceny, opinie i fałszywy obraz drugiego. Maryjo, przedzieraj się przez mury, które sami budujemy i ułatwaj nam codzienne spotkania ze sobą w naszych małżeństwach.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja V**

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Mam własny świat, jak Cyrenejczyk, mam swoje pole, z którego wracam co dzień zmęczony do domu. I wiem, że jak będę potrzebował pomocy Pana Boga, to poproszę Go o to. A tu się okazuje, że Bóg potrzebuje mojej pomocy. Bo oto prosi mnie o pomoc

drugi człowiek, inne małżeństwo, wspólnota. Zdaje mi się, że nie mam na to czasu, bo mam swoje sprawy. Tymczasem okazując pomoc, sam zostaję wzmocniony, okazując miłosierdzie, sam miłosierdzia doznaję. Ile razy coś daję innym, sam zostaję obdarowany po stokroć więcej. Okazać miłosierdzie, to znaczy dźwigać drugiego, to znaczy pomagać nieść krzyż Jezusowi, który cierpi w tym człowieku, w tym małżeństwie, które prosi mnie o pomoc. Czy zauważam Jezusa cierpiącego w innym małżeństwie i jestem gotów mu pomóc? Czy zdaję sobie sprawę z tego, że to jest szansa dla mnie?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja VI**

Weronika ociera twarz Chrystusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Weronika widzi cierpienie Jezusa. Porusza ją to. Współodczuwa Jego ból, opuszczenie i poniżenie, mimo że Jezus nie wypowiada żadnej skargi. Otarcie twarzy daje Mu ulgę. Weronika nie pyta, dlaczego Go skazali, dlaczego dźwiga krzyż. Ona po prostu pomaga, nie zważając na konsekwencje. Ta scena rozgrywa się bez słów. Jakże ważne w naszym życiu są gesty. Ten gest, to czasem zwyczajne popatrzenie w oczy współmałżonka, objęcie ramieniem i pogłaskanie po plecach, uśmiech, mimo zmęczenia. Czasem jestem przygnieciony problemami, których nie mogę rozwikłać. Chcę się nimi podzielić z żoną/ mężem. Jednak gdy widzę jej/ jego zmęczenie, sam zdobywam się na ciepły gest. Panie Jezu, naucz nas gestów miłosierdzia w naszym domu.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja VII**

Jezus upada po raz drugi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Panie Jezu, upadasz po raz drugi. Gdzie się podziała Twoja moc? Co ja, człowiek, mogę zrobić, gdy Ty, Bóg, jesteś tak słaby? Moje grzechy mnie przygniatają. Kolejny raz byłam u spowiedzi. I znów to samo. Ten sam grzech, ta sama słabość i... ta sama bezsilność mi towarzyszy. Twój upadek nie był grzechem, ale Twoje podnoszenie się pokazuje mi, że niejeden raz się upada z różnych powodów i że można się podnieść. Pokazujesz mi, że ani Twoje słowo, ani moja długa modlitwa czy dobre postanowienia nie zabezpieczą mnie przed upadkiem. Może mnie podnieść Twoje miłosierdzie. Miłosierdzie, które nie jest litością, ale dźwiganiem, umacnianiem na duchu, zachętą do wytrwałości, pokazaniem konkretnych dróg wyjścia z trudnej sytuacji. To Ty, Jezu, przez swoje podniesienie się, dźwigasz także mnie, nasze małżeństwo, całą naszą rodzinę. Dodajesz nadziei.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

## **Stacja VIII**

Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Płaczące kobiety okazują swoją bezradność i żal, że Jezus będzie ukrzyżowany. Natomiast Jezus wyraża swój żal i ubolewanie, że te płaczące kobiety nie widzą swojego udziału w tym ukrzyżowaniu. Nie są świadome, że one i cały Dom Izraela swoimi grzechami sprawił, że Pan Bóg dla ich ratowania poświęcił swojego Syna, który na tym krzyżu dźwiga wszystkie ludzkie grzechy, by ocalić człowieka. Jakże często płaczemy po ludzku, nie widząc, że nawet w cierpieniu dokonują się wielkie sprawy Boże.

Jakże typowa jest postawa tych płaczących kobiet dla nas, którzy mamy zawsze sto usprawiedliwień swojej postawy i postępowania, a tak mało pokory i skruchy wobec tego, co sami učiniliśmy w pełnej wolności otrzymanej od Pana Boga. Panie Jezu, spraw, byśmy płacząc przy tej stacji, znaleźli prawdziwą drogę do Ciebie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

## **Stacja IX**

Jezus upada po raz trzeci

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Czasami mamy wszystkiego dosyć, zdaje nam się, że wszystko się wali. Ogarnia nas fala zwątpienia i żalu. Tymczasem nie ma takiej sytuacji, z której Pan Jezus nie wyciągnie dobra. Czasem dopuszcza zło, aby przemienić je w dobro, dopuszcza zło do naszych problemów małżeńskich, abyśmy się obudzili i pomyśleli o swoim zbawieniu, dając świadectwo pośród potrzebujących małżeństw, a przy okazji ratując nasze własne. My sami na pewno jeszcze nieraz upadniemy pod ciężarem naszych słabości małżeńskich, ale już mamy nadzieję na lepsze jutro, na to, że dzięki wspólnocie, w której jesteśmy, będziemy coraz mocniejsi i szybciej będziemy się podnosić.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

## **Stacja X**

Pan Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Kiedy się pokłócimy, to próbuję obnażyć słabości męża/ żony. Obgadujemy jego/ ją przy innych ludziach, nawet w rodzinie, a także w pracy. Wytykamy sobie nawzajem błędy, czasem przez nas samych urojone i wynikające z nierozumienia siebie nawzajem. Padają osady, wymówki i pretensje, oskarżenia, ironie i złośliwości.

Mąż/ żona obnażany ze swoich słabości przed innymi, a nawet tylko we własnym małżeństwie, jest jak Chrystus obnażony ze swoich szat. Każda nagość jest wołaniem o miłość – kochaj mnie, przytul mnie, zobacz we mnie człowieka. Bezradnego, poniżonego, także przez ciebie, mężu/ żono.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja XI**

Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Nieraz mówimy o własnym krzyżu. Przybija mnie do krzyża choroba, cierpienie, śmierć najbliższych, obowiązki w pracy, w domu, odejście dzieci od wiary. Czasem przybija mnie do krzyża brak dialogu ze współmałżonkiem, rozwód w mojej rodzinie. Jednak, jeżeli cierpienie Jezusa nie zmarnowało się, to i moje cierpienie nie może się zmarnować. Ofiarowuję je Jezusowi w tej intencji, którą widzę jako najbardziej potrzebną. Czy wierzę, że jest wtedy we mnie, w drugim człowieku, we wszelkich wydarzeniach żyjący Chrystus, który mnie wyzwala i prowadzi do Ojca?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja XII**

Pan Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Jezus jeszcze przed śmiercią na krzyżu okazał miłosierdzie łotrowi. Tym miłosierdziem podźwignął go z jego win. Święty łotr jest symbolem Bożego miłosierdzia. Ale nie warto czekać z pojednaniem z Bogiem i najbliższymi na ostatnią chwilę życia. Niech nasze życie małżeńskie i rodzinne upływa pod znakiem codziennego przebaczenia.

Jezus zrezygnował ze swojego dobra – bo mógł swoje życie ocalić – dla dobra innych. My także, pragnąc dobra dla innych, niemal codziennie umieramy dla siebie. Panie Jezu, przez Twoją śmierć, która przyniosła życie innym, naucz mnie umierać dla siebie po to, by w moim małżeństwie, w mojej rodzinie coraz bardziej objawiała się miłość. Naucz mnie zrezygnować z tego, co dobre dla mnie, na rzecz tego, co dobre dla mojego męża, żony, dzieci.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

### **Stacja XIII**

Jezus zdjęty z krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Jezus już nie żyje. Krzyż stoi pusty. Ciało Dziecka zwrócono Matce. W życiu każdego z nas zdarzają się chwile, gdy jesteśmy bezradni, zrozwyczajeni w obliczu cierpienia, jakie nas dotyka z powodu śmierci kogoś z naszej rodziny. Szczególnie, gdy jest to śmierć dziecka. Jakże ciężko pogodzić się z myślą, że kochający nas Bóg pozwala nam i naszym bliskim cierpieć. Życie bez cierpienia może okazać się życiem bez prawdziwej

radości. Cierpienie nadaje sens naszemu życiu, ale jakże to trudne doświadczenie! Maryjo, naucz nas tak wierzyć, tak ufać i tak kochać Boga jak Ty.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

#### **Stacja XIV**

Jezus złożony do grobu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Gdzieś obok, wśród najbliższych, rozpadło się małżeństwo. Jest jakby w grobie. Nie możemy się z tym pogodzić, ale czujemy się bezradni. Jedyne, co możemy zrobić, to towarzyszyć osobie, którą to dotknęło. Okazać jej życzliwość. Wysłuchać, zrozumieć. Okazać miłosierdzie, czyli nie osądzać, ale podtrzymywać nadzieję. Bo choć trzeba przyjąć do wiadomości, że po ludzku rzecz biorąc, to małżeństwo niejako umarło, to jednak może w nim odrodzić się miłość. Wiele małżeństw tak zmartwychwstało. A może i mnie się wydaje, że nasze małżeństwo już umarło? Warto wlać w serce nadzieję, bo może nie wszystko stracone. Warto zawierzyć, że może odrodzić się. A może i naszemu małżeństwu Bóg okazał miłosierdzie i choć było jak w grobie, to jednak zmartwychwstało? Warto Mu za to podziękować.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

#### Opracowanie

Irena i Jerzy Grzybowscy na podstawie rozważań Drogi Krzyżowej prowadzonej przez Spotkania Małżeńskie w Jerozolimie w 2013 r.

Rozważania poszczególnych stacji przygotowali: ks. Adam Bajer, Elżbieta i Andrzej Bala, Irena i Jerzy Grzybowscy, Grażyna i Marcin Kania, ks. Mariusz Krawiec SSP, Jolanta i Adam Krześlakowie, Elżbieta i Wiesław Malinowscy, Elżbieta i Jerzy Marcinkiewiczowie, Anna i Tadeusz Matusiakowie, Krystyna i Jacek Pawlakowie oraz Marzanna i Sławomir Sokołowscy.

# Droga krzyżowa dla małżonków II

## Miłość Miłosierna

---

### Wstęp

To Miłość Miłosierna stworzyła człowieka i zapieczętowała sakramentem wspólne życie męża i żony. Gdy grzeszą wobec Boga i siebie nawzajem, Miłość Miłosierna mówi: *Jestem Bogiem z wami. Nie odrzucam was, przebaczam i daję siłę do przebaczenia. Wolę Sam być osądzony i zabity, niż was oddać pod sąd i pod panowanie śmierci, ponieważ was kocham.*

Mąż mówi do żony, a żona do męża: *ślubuję ci miłość.* I tak stają się bliscy Bogu, który jest Miłością, Miłością Miłosierną, i który przemierza ścieżki drogi krzyżowej ku śmierci i życiu, aby tę Miłość objawić, grzech – Miłością zwyciężyć. Dni i lata wspólnego życia małżonków połączone z trudem drogi krzyżowej Jezusa mogą być pięknym wypełnieniem ślubu miłości dojrzewającej ku miłosierdziu. Nasze rany są Jego ranami, Jego upadki – naszymi, nasze łzy – Jego łzami, Jego miłość – naszą.

### Stacja I

Jezus staje przed sądem

Żono, chcę ci dziś powiedzieć, jak bardzo liczą się w moim życiu słowa, które do mnie wypowiadasz. To pierwsze, najpiękniejsze słowo *kocham*, które ocala, dodaje siłę, niemożliwe czyni możliwym. Ale gdy mówisz: *zawsze jesteś taki..., do niczego się nie nadajesz, nigdy się nie zmienisz, idź do diabła*, a potok narzekań nie ma końca, to tak, jakbym został skazany na powolne umieranie z braku miłości. Gdy nie potrafię lub nie mogę się bronić, triumf słusznej racji usuwa między nami resztki miłosierdzia.

Jezu, skazany przez oszczerstwo, słowo niosące zgubę, niesprawiedliwy wyrok, ocal w nas pamięć o dobrych słowach, które do siebie wypowiadaliśmy.

### Stacja II

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Mężu, wiem, że potrafisz skutecznie mierzyć się z wielkimi sprawami tego świata. Nasz dom, rodzina to może zbyt mały świat dla ciebie. Dla naszych dzieci to jednak świat największy z możliwych. Nie może w nim zabraknąć ojca. Bez ojca może się zawalić. Kochany mężu, nie uciekaj. Odpowiedzialność rodzicielska nas nie przerośnie, jeśli podejmiemy ją razem.

Jezu, biorący krzyż na swe ramiona, naucz mnie, abym swoją postawą nie zniechęcała męża do podejmowania trudu ofiarnej miłości w rodzinie.

### Stacja III

Jezus upada po raz pierwszy

Żono, przez te wszystkie lata poznałaś mnie dogłębnie. Prawda jest bolesna i ty ją znasz, bo jesteś ze mną na co dzień. Upadam, wciąż upadam, wciąż te same pokusy, te same zniewolenia, te same złe nawyki. Podnoszę się, jeśli twoja nadzieja jest silniejsza



od mojej rezygnacji. Ale jeśli mną gardzisz, odrzucasz, potępiasz, zostawiasz samemu sobie, powstać i zacząć życie od nowa jest bardzo trudno.

Jezu, naucz nas patrzeć na siebie z nadzieją.

#### **Stacja IV**

Jezus spotyka swoją Matkę

Kochany, jaką pociechę mogą wnieść w życie proste, czułe gesty: uśmiech, przytulenie, podanie ręki, otarcie łzy. Od tych gestów tak łatwo się odzwyczailiśmy. A przecież prostych pociech tak bardzo potrzebujemy, zwłaszcza wtedy, gdy żadne słowo nie jest w stanie przynieść ulgi drugiemu.

Jezu, napełnij na nowo ludzką i nadprzyrodzoną czułością nasze małżeńskie relacje.

#### **Stacja V**

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Żono, potrzebuję twojego wsparcia. Twoje twarde słowa: *bądź mężczyzną, weź się w garść, nie rozczulaj się nad sobą, jesteś żaloszny*, tworzą przepaść między nami. Nie drwij z mojej słabości. Nie zawsze sobie radzę, nie jestem skałą. Doświadczam własnej bezsilności. Czasem nie umiem powstrzymać łez. Wstydzę się ich przed samym sobą. Czy jesteś w stanie sprostać tej próbie, jakiej została poddana nasza miłość? Czy jesteś gotowa dzielić ze mną moją słabość?

Jezu, złamany ciężarem krzyża, naucz nas wspierać siebie nawzajem w najtrudniejszych momentach życia.

#### **Stacja VI**

Weronika ociera twarz Jezusowi

Mężu, dziś patrzę na twoją twarz, a twoja twarz odbija się w moim sercu. Gdy w oczach twoich widzę podziw, akceptację, radość nabieram sił i nic nie jest dla mnie trudne. Gdy cień zmęczenia i bólu kładzie się na twoim spojrzeniu, ten sam smutek mnie dręczy i szukam sposobów, aby cię pocieszyć. Ale są momenty, gdy twoje oczy są puste. Patrzą na mnie tak, jakby mnie nie było. Patrzą, nie widząc. Niekiedy wbijają się w serce ostrzem niechęci, pogardy, nienawiści, raniąc głęboko. Nie ma w nich wtedy nic z tego pełnego zachwytu spojrzenia, którym wyłoniłeś mnie z tłumu innych, pięknych dziewcząt i które przekonało mnie, że mogę ci zaufać.

Jezu, niech kontemplacja Twojej umęczonej twarzy przemieni nasze krytyczne, pogardliwe, mściwe, obojętne spojrzenia w spojrzenie pełne miłosierdzia.

#### **Stacja VII**

Jezus upada po raz drugi

Kochana, wiem, że robisz wszystko, aby nasze małżeństwo było doskonałe, aby twój mąż był szczęśliwy. Starasz się odczytywać moje potrzeby, dogadzać upodobaniom. Nie popełniasz błędów. Ale miłość to nie tylko bezinteresowne dawanie. Upadam, bo nie czuję się potrzebny. Cóż jestem wart, jeśli nie mogę nic dać. Zorganizowałaś nasz wspólny świat beze mnie. Powstanę z upadku tylko wtedy, gdy poprosisz mnie o

pomoc, gdy zamiast nieustannie dawać, zdecydujesz się coś ode mnie przyjąć. Może będzie to dar niedoskonały, przyjmij go jednak. Nasza miłość stanie się wówczas wzajemna.

Jezu Wszechmocny, potrzebowałeś silnego ramienia, aby powstać z upadku, naucz nas wzajemnej miłości.

### **Stacja VIII**

Jezus pociesza płaczące niewiasty

Mężu, pragnę szczerze zapłakać nad sobą, nad grzechami moimi, które obraziły Boga, ciebie i najbliższych. Nasza codzienność pełna jest małych wykroczeń przeciw miłości, które niezauważone, zlekceważone, pominięte stępiają naszą wrażliwość na ból zadawany drugiemu. Z małej drzazgi wyrasta belka, którą trudno unieść. Słowo *przepraszam* ma wówczas wielką moc. Przynosi ulgę, pociesza, goi rany. Chcę wypowiadać je często, szczerze i bez rutyny, aby zawierało w sobie żal, wyznanie, pokutę, zadośćuczynienie i postanowienie poprawy. Niekiedy dużo mnie ono kosztuje, ale warto zapłacić skruchą, upokorzeniem, utratą dumy za ratowanie relacji z tobą. Chcę także, abyś wiedział, że gdy ty mnie przepraszasz, poczucie krzywdy znika i wyzwolona zostaje z niszczącej mnie pułapki urazy. Zapał do kochania ciebie wzrasta z nową siłą. Kto przeprasza, umie kochać.

Jezu cierpiący, słuchający w konfesjonale moich grzechów, to ja, płacząca niewiasta. Teraz płaczę nad sobą. I chcę każdego dnia swoją skruchą przynosić Ci pociechę.

### **Stacja IX**

Jezus upada po raz trzeci

Żono, czy zastanawiałaś się kiedyś nad tym, na ile to, kim jestem w oczach innych ludzi, zależy od twoich gestów, słów lub twojego milczenia. Nasze dzieci patrzą na ojca oczyma matki. Mój autorytet upada, gdy słuszna czy nie krytyka, ocena, oskarżenie dociera do ich uszu. Upada, gdy jestem ośmieszany w ich oczach. Upada, gdy nie stajemy w jedności wobec problemów dotyczących naszą rodzinę. Wraz z autorytetem zostaje zachwiane poczucie bezpieczeństwa dzieci. Uczę się być ojcem, popełniam błędy i liczę na twoje pełne miłosierdzia wsparcie.

Jezu, w Twoich upadkach, ranach, upokorzeniach ukaż nam wielką miłość Boga Ojca.

### **Stacja X**

Jezus z szat obnażony

Kochany, tyle znaczy dla mnie twoja bliskość! Jest piękna, gdy jest wyrazem bliskości naszych serc. To najczulsza struna naszego małżeństwa. Może zabrznieć fałszywie i boleśnie, gdy życie intymne nie buduje, lecz burzy relacje. Egoizm współmałżonka rani wówczas podwójnie. Ból upokorzenia, wstydu, uprzedmiotowienia odnajduję w tajemnicy nagości Jezusa.

Panie, wyzwól nas z siideł ponizającego hedonizmu ku czystej, afirmującej cielesność małżeńskiej miłości.

## **Stacja XI**

Jezus przybity do krzyża

Żono, to wydarzyło się wiele lat temu. Żałowałam i żałuję. Mówisz, że przebaczyłaś. Jednak w trudnych chwilach wyrzut powraca jako ostateczny argument w naszych sporach. Powraca przytłaczające poczucie winy. Zamieram w bezruchu, nie mogąc oderwać się od dawnych grzechów, od przeszłości, nie mogąc niczego zmienić. Przybity do swojej winy, sparaliżowany brakiem miłosierdzia tracę oddech i nadzieję na szacunek w twoich oczach.

Jezu, którego związały z krzyżem nie swoje, lecz nasze winy, Jezu, któremu nie okazano miłosierdzia, naucz nas prawdziwie przebaczać i o przebaczenie prosić.

## **Stacja XII**

Jezus umiera na krzyżu

Mężu, wiem, że Jezus przed męką także był zdradzony. Ta właśnie zdrada, zdrada przyjaciela doprowadziła Go do śmierci. Co czuło Jego serce? Czy nie umarło już wtedy? Jak trudno jest wyrazić, co czuje zdradzana żona: rozczarowanie, upokorzenie, złość, przygnębienie, niemoc, ból z powodu śmierci miłości, która miała rozwijać się i wzrastać do końca życia. Umieranie może trwać latami pod osłoną kłamstw i manipulacji. Ładniejsza kobieta, bezwolne pogrążanie się w nałogach, alkohol, pornografia, pracoholizm, hazard, namiętnie realizowana pasja, wirtualne życie w sieci? Co lub kto jest moją rywalką? Miłość stygnie, zapal się kończy, gaśnie wewnętrzne światło, zamiera życie, serce zostaje przebite.

Jezu, zamień moje serce na Twoje, aby, gdy wypłynie z Niego krew i woda, w strumieniach Miłosierdzia nasza miłość znalazła nowe życie.

## **Stacja XIII**

Jezus zdjęty z krzyża

Kochana, spodziewałaś się po naszym małżeństwie tylu wspaniałych rzeczy. Moja obecność przy twoim boku miała być gwarancją szczęścia. Nie jestem zdolny zaspokoić wszystkich twoich oczekiwań. Pustkę, którą tak boleśnie odczuwasz, może wypełnić tylko Bóg. Czy samotności, której żyjąc razem często doświadczamy, nie powinniśmy zamienić na spotkanie z Tym, który pierwszy nas umiłował? Milczenie wypełnić modlitwą?

Jezu, swoją śmiercią rozczarowałaś tych, którzy w Twoim ziemskim królowaniu pokładali nadzieję. Spraw, abyśmy trwając wiernie w małżeńskim powołaniu, wszystkiego, co przynosi spełnienie i zaspokaja głód duszy, oczekiwali od Boga.

## **Stacja XIV**

Jezus złożony do grobu

Jezu, pogrzebałam swojego męża. Śmierć ostatecznie nas rozdzieliła. Wszystkie konflikty i nieporozumienia znikają wobec takiej straty. Zbliżniają się rany. Łzy się wyczerpały. Tyle lat mieliśmy, aby ze sobą porozmawiać. Czuję jednak, że o wielu rzeczach nie zdążyłam powiedzieć, nie postawiłam ważnych pytań i nie wysłuchałam odpowiedzi. Śmierć zawsze przychodzi za wcześnie. Ale nawet w śmierci widzę dar

Twojego Miłosierdzia. Dopiero dzięki niej w pełni poznaję, jak piękne jest życie. Inaczej widzę przeszłość. Zadziwia mnie, jak pełna przygód była nasza wspólna droga, choć niekiedy przypominała Twoją wędrówkę na Golgotę.

### Zakończenie

Ta historia ma jednak szczęśliwe zakończenie. Nie kończy się na ciemnym grobie, lamencie po umarłym, rozpadzie rodziny, rozkładzie więzi rozczarowanych sobą małżonków, na rozpacz i zgorzknieniu. Ma swój wielki finał, którego przedsmak odczuwamy, wpatrując się pokornie w Miłosierdzie Ukrzyżowanego Boga i Miłosierdziem tym promieniując wśród tych, których obiecaliśmy kochać.

### Opracowanie

Aleksandra Kołaczyk, żona Roberta ze Wspólnoty Świętej Rodziny przy Instytucie Świeckim Życia Konsekrowanego Świętej Rodziny

# Droga krzyżowa III

## Bóg bogaty w miłosierdzie

---

### Wstęp

W naszych zamyśleniach nad drogą krzyżową Jezusa pragniemy rozważać Jego wielką miłość wobec nas. Chcemy iść Jego śladami aż na Golgotę, gdzie Jezus dopełnił dzieła Odkupienia. Wpatrując się w Jego krzyż, podejmujemy nasze życiowe krzyże, które z miłością ofiarujemy w intencji uświęcenia małżonków i ich rodzin.

Chryste miłosierny, porusz nasze serca swoją miłością, byśmy jeszcze doskonalej jednoczyli się z Tobą w tajemnicy cierpienia. Chcemy na Twojej Drodze Krzyżowej, kształtować drogę naszego życia.

### Stacja I

Jezus skazany na śmierć

Panie, stałeś przed sądem Annasza, Kajfasza, Piłata. Wszędzie fałszywe oskarżenia. Tak jak Jezusa, nas też spotykają krzywdzące sądy i oskarżenia. Ileż razy została zburzona dobra atmosfera, zgoda domowa, rozgorzała kłótnia, bo nie potrafiliśmy w porę zamilknąć, znieść w milczeniu przykrego słowa oskarżającego współmałżonka, dziecko, słowa przekreślającego drugą osobę.

Trzeba nam wtedy pamiętać o postawie Jezusa – milczał, *nic nie odpowiadał* (Mt 27,12). Takie milczenie buduje miłość.

Panie, daj nam siłę, która pozwoli nie osądzać i żyć w prawdzie. Daj nam miłość, która leczy rany po zdradzonym zaufaniu i przykrym słowie.

### Stacja II

Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Jezus bierze krzyż. Stało się tak, aby dokonało się dzieło zbawienia. Ciężar krzyża to nasze grzechy. Jezus dźwigał go z miłości.

Miarą miłości jest zdolność do noszenia krzyża. Każdy z nas ma wziąć swój krzyż: krzyż obowiązków, krzyż wychowywania, każdego trudu, który nakłada miłość.

Panie, jako małżonkowie, dodajemy ciężaru na Twe ramiona i przyczyniamy się do Twego bólu, gdy nie spełniamy przykazania miłości wzajemnej i wzajemnie się obwiniamy, gdy sobie wzajemnie nie wybaczymy i nie zaczynamy od nowa wzajemnie się miłować, gdy ulegamy wciąż swej pysze i chcemy mieć zawsze rację.

Panie, daj nam umiejętność zaakceptowania i przyjęcia krzyża codziennych wysiłków, które podejmujemy. Prosimy o dojrzałość w konfrontacji z krzyżem, z miłości do Ciebie, z miłości do współmałżonka.

### **Stacja III**

Jezus upada po raz pierwszy

Jezus zachwiał się i upadł. Ciężar krzyża wydaje się przerastać Jego ludzkie siły i możliwości. A jednak Chrystus powstaje i kroczy dalej. Jego uniznienie objawia się w upadku, wielkość zaś w powstaniu.

Każdy z nas upada. Z wyczerpania, jak Jezus, ze słabości, z moralnej słabości... Jakże wiele upadków w małżeństwach, w rodzinach. Upadającego można jeszcze bardziej pograżyć: złym słowem, pogardą. To postawa przeciwna miłości. Upadającego można podźwignąć, podnieść: dobrym słowem, przykładem, życzliwością, dobrocią. Miłość zawsze podnosi.

Jezu miłosierny, z głębokości naszych upadków i słabości prosimy Cię o siłę do codziennego powstawania z upadków. Niech nie słabnie w nas pragnienie dźwigania z Tobą krzyża, a Twoje miłosierdzie dźwiga nas zawsze, ilekroć tego potrzebujemy.

### **Stacja IV**

Jezus spotyka swoją Matkę

Miecz boleści dotkliwie przenika serce Maryi. Matka i Syn – tak blisko siebie, teraz, w drodze na Kalwarię. Spotkanie z najbliższym – cierpiącym człowiekiem.

Patrzeć, jak cierpi kochana osoba i nie umieć temu zaradzić to doświadczenie trudniejsze od każdego bólu. Ważne jest wtedy przyjazne spojrzenie, potrzymanie za rękę, wspólne milczenie. Miłość rozumie się bez słów, umie spotkać się w takim milczeniu, które widzi, dostrzega, nie jest obojętnością, ale zasłuchaniem i zrozumieniem. I to uczucie, że nie trzeba przeżywać bólu w samotności.

Panie, dodaj sił, aby nie opanowało nas narzekanie, które nie buduje miłości, abyśmy nigdy nie uciekali przed cierpieniem bliskiej osoby, ale mieli odwagę wytrwać przy niej.

Spraw, prosimy, byśmy na ścieżkach naszego cierpienia spotykali również Maryję.

### **Stacja V**

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Wielu widziało zmęczonego Chrystusa, ale nikt chętnie i dobrowolnie nie przyszedł Mu z pomocą.

Przymuszony Szymon z Cyreny symbolizuje każdego z nas, gdy nagle zmierzyć się musimy z trudnościami, chorobą, niespodziewaną tragedią, ciężkim krzyżem swoich bliskich. Udzielając im pomocy, rozwijamy naszą miłość. Przyjmując pomoc, stwarzamy okazję do rozwoju miłości drugiego człowieka.

Miłość zawsze daje okazję do współpracy, także w chwilach bardzo trudnych dla miłości małżeńskiej, szczególnie wtedy, gdy jeden ze współmałżonków musi walczyć o miłość dla drugiego.

Panie dopomóż, abyśmy *miłością ożywieni służyli sobie wzajemnie* (por. Ga 5, 13). Niech egoizm nie zaślepi naszych serc, a wygodnictwo nie osłabia dobrej woli.

## **Stacja VI**

Weronika ociera twarz Jezusowi

Oto Weronika podchodzi do Chrystusa, aby zetrzeć z Jego twarzy pot, krew, brud. On docenił tę przysługę. Dla Niego znaczyła wiele – była znakiem miłości.

Miłość to umiejętność świadczenia drobnych przysług, przyjmowania wdzięcznym sercem tych niepozornych znaków miłości. Ręce Weroniki są symbolem tych wszystkich dobrych rąk żon, matek, które usługują, które sprzątaj, gotują, piorą, prasują. Usługiwać to również znaleźć czas na to, by usiąść na chwilę obok siebie: obok żony, obok męża, obok dziecka. Podzielić się myślami, podzielić przeżyciami, okazać serdeczność, wspólnie pomilczeć przez chwilę – to wielka posługa miłości.

Panie, przez wzgląd na gest Weroniki, odnawiaj w nas piękno Twojego Oblicza. Daj siłę, byśmy strzegli i pielęgnowali podobieństwa do Ciebie w swoich duszach. Uczyni nas zdolnymi do gestów miłosierdzia.

## **Stacja VII**

Jezus upada po raz drugi

Upadek Jezusa w połowie drogi jest o wiele boleśniejszy od pierwszego. To nie tylko fizyczna słabość po nocnych torturach, ale również niepojęty ciężar naszych grzechów przygniata Jezusa.

W naszym życiu małżeńskim, rodzinnym pojawiają się zagrożenia upadkiem: miłość zdaje się wyczerpywać, entuzjazm zostaje wyparty przez rutynę, zniechęcenie, brak cierpliwości, zapomnienie, lekkomyślne traktowanie grzechu. Jednak pomimo tego, trzeba na nowo podejmować drogę. Potrzeba czujności i odwagi powstawania. Na naszej drodze powołania małżeńskiego nie jesteśmy sami w naszych zmaganiach – jest współmałżonek, który przyrzekł: *Nie opuszczę cię aż do śmierci.*

*Miłość cierpliwa jest* (1 Kor 13,4). Miłość nie machnie ręką na drugiego człowieka, *wszystko przetrzyma* (1 Kor 13,7).

Bóg nie zniechęca się naszymi upadkami. *Nigdy nie męczy się przebaczeniem, to nas męczy prośenie Go o miłosierdzie* (papież Franciszek, *Ewangelii Gaudium* nr 3).

Chryste miłosierny, bądź siłą naszego powstawania. Spraw, byśmy nie utknęli w naszych upadkach i nie dawali się zwieść pokusom tego świata.

## **Stacja VIII**

Jezus pociesza płaczące niewiasty

Jezus nie odrzuca łez, współczucia płaczących niewiast, ale kieruje ich uwagę na sprawy, nad którymi powinny zapłakać: grzech, życie niezgodne z wolą Bożą, brak miłości, niewłaściwe decyzje życiowe ich dzieci...

Naszym obowiązkiem jest zajmowanie się własnym uświęceniem, wypełnieniem własnego powołania.

Jezu Miłosierny, pobudź nasze serca do szczerego żalu za grzechy, udziel łaski opłakiwania siebie, gdy nasze zbawienie jest zagrożone. Niech Twoje słowa nas obudzą i dodadzą nam siły, byśmy stawali się prawdziwymi świadkami wiary.

## **Stacja IX**

Jezus upada po raz trzeci

Jezus upada, podnosi się, by na nowo podjąć trud krzyżowej drogi, by wypełnić wolę Ojca wytrwale, do końca.

My również upadamy, pogrążając się w bezsens grzechu, krzywdzimy siebie i innych brnąc w nałogi, grzeszne przyzwyczajenia. Wielokrotnie zwycięża w nas pokusa, by się poddać, nie walczyć, nie powstawać.

Panie, Ty dajesz nam przykład wytrwałości! Zachęcasz nas: *Wytrwajcie w miłości mojej* (J 15,9). Wytrwać, choć boli, choć sił brakuje. Wytrwać w miłości z człowiekiem, który utrudnia życie, który zawiódł, który zdradził.

Panie, dodaj nam sił, byśmy wytrwali. Pomóż uczynić przebaczenie stylem naszego życia, abyśmy zdołali powstać z każdego upadku.

## **Stacja X**

Jezus z szat obnażony

Obnażono najświętsze ciało Chrystusa, ludzkie ciało. Został obdarty z szat, ale nigdy nie utracił swojej godności.

Bóg daje każdemu godność osoby. Szczególnie my, małżonkowie, jesteśmy powołani do promowania szacunku dla osoby ludzkiej i jej ciała. Potrzeba nam podejmowania działań, aby nie obnażać i zawstydzają innych: współmałżonka, dzieci – opowiadając o ich wadach lub zaletach, których oni nie chcą pokazać; ludzi biednych i ułomnych – naśmiewając się z ich ubóstwa, kalectwa.

Stańmy obok obnażonego Jezusa, jeżeli ktoś nas zawstydzi, obnażając nasze najskrytsze tajemnice, które mu zawierzyliśmy w miłości. Stańmy obok Niego, gdy za naszą miłość otrzymamy zapłatę „zaprawioną goryczą”. Stańmy obok Jezusa, aby się nie zniechęcić w przebaczeniu i miłosierdziu.

Chryste miłosierny, umocnij nas swoim cierpieniem, abyśmy nigdy nie stracili sprzed oczu tego, co jest istotne w naszym życiu.

## **Stacja XI**

Jezus przybity do krzyża

Zadano Chrystusowi okrutne cierpienie. Poraniono Jego ręce i nogi. Ponizono i pohańbiono.

Dzisiaj tak wiele bólu zadajemy innym, naszym najbliższym. To ból małżonków, którzy utracili swoją miłość i zamiast słów czułości słyszą tylko poniżające słowa krytyki. To ból dzieci, które nie są kochane i dla których rodzice nie mają czasu, wychowywanych w rodzinach, gdzie konflikty rozwiązuje się krzykiem i biciem.

Wpatrujemy się w Ciebie Panie Jezu, w źródło naszej miłości małżeńskiej. Tylko z Tobą jesteśmy zdolni przyjąć i przeżyć każde cierpienie naszego życia, które jest dla nas wezwaniem do większej miłości.

Chryste miłosierny, przybity do krzyża, ukaż nam jego zbawczy sens. Pomóż przyjmować w pokoju serca to, co niesie życie i ucz wyrażania wiernej miłości. Dziękujemy Ci, że do końca nas umiłowałeś.



## **Stacja XII**

Jezus umiera na krzyżu

Przy konaniu Jezusa była Jego Matka, bliscy, był umiłowany uczeń.

Człowiek potrzebuje drugiego: żona – męża, mąż – żony, dziecko – rodziców. Szczególnie w godzinie swojej śmierci. Ciężko jest patrzeć matce/ ojcu na śmierć ukochanego dziecka, mężowi/ żonie na śmierć swojego współmałżonka. Tajemnica śmierci nas przeraża. Trzeba jednak o niej myśleć, by chwila rozłąki z najbliższymi zastała nas gotowymi do powrotu do domu Ojca.

Śmierć Jezusa jest darem dla mnie, dla naszego małżeństwa, dla każdej rodziny, dla wszystkich ludzi. W tym darze życie rodzi się na nowo.

Panie, prosimy Cię, daj nam Twoje spojrzenie, abyśmy w chwili śmierci umieli zamienić przerażenie w modlitwę, a lęk w ufne powierzenie się Bogu.

## **Stacja XIII**

Jezus zdjęty z krzyża i oddany Matce

Zdjęto ciało Chrystusa z krzyża i oddano Jego Matce.

Śmierć bliskiej osoby zawsze wystawia na próbę naszą wiarę. Trudne jest odejście rodziców, współmałżonka, brata, siostry, dziecka. Przez śmierć Jezusa Bóg pragnie nam ukazać, że śmierć nie jest końcem, lecz początkiem prawdziwego życia.

Panie, Ty nam ukazałeś, że droga krzyżowa to droga miłości. Na końcu czeka śmierć z miłości.

Jezu, pomóż nam iść Twoimi śladami do końca.

Maryjo, Matko Miłosierdzia, tuląca ciało Jezusa, wspieraj swą modlitwą wszystkich, którzy cierpią po stracie swych bliskich. Ucz nas przeżywać żałobę w duchu wiary.

## **Stacja XIV**

Jezus złożony do grobu

Ciało Jezusa zdjęte z krzyża owinięto w płótno i położono w grobie. Grób zamknięto i opieczętowano. Ten grób pozostanie pusty. Złożono w nim bowiem źródło Życia, którego nie da się zamknąć.

Tajemnica grobu – jakże inna, gdy opromienia ją wiara w Boga, który obdarza życiem wiecznym. Tą wiarą chcemy kształtować nasze życie. W tej wierze chcemy umrzeć. To Twoja miłość, Panie, każe nam przy tym Grobie ciągle ożywiać wiarę w tę prawdę, że Ty umarłeś, aby *wszyscy życie mieli i mieli je w obfitości* (por. J 10,10).

Jezu, życie i zmartwychwstanie nasze – zmiłuj się nad nami.

Zakończenie

Przyjmij Panie, to nasze rozważanie Twej Męki. Niech Twój krzyż będzie dla nas źródłem mądrości życiowej, siły i łaski.

Pragniemy patrzeć na nasze życie małżeńskie jako na drogę prowadzącą do świętości. Pragniemy ją codziennie odkrywać jako przestrzeń miłości, radości i szczęścia.

*Tak więc przez swą miłość, mężczyzna i kobieta mogą i muszą dotrzeć do całkowitego daru w Jezusie Chrystusie. To jest właśnie realizacja doskonałości, to z tego powodu Pan uczynił z małżeństwa sakrament, czyli rzeczywistość ludzką*

*zamieszkaną i przenikniętą przez Boże Miłosierdzie, które – jak skuteczniejszy zaczyn – pozwala małżonkom realizować to, co dla człowieka nie jest możliwe, ale co jest możliwe z Bogiem. (O. H. Caffarel).*

Panie, pomóż nam, abyśmy wiernie, do końca, wypełnili Twoje przykazanie miłości.  
Jezu, ufamy Tobie!

Opracowanie

Małgorzata i Joachim Grzonkowie z Equipes Notre-Dame

# Droga krzyżowa IV

## Moim powołaniem jest Miłość

---

### Wstęp

Wchodzimy dzisiaj na drogę krzyżową Jezusa wraz z tymi, z którymi łączą nas najbliższe – rodzinne więzi. Na tej drodze pragniemy spojrzeć na naszą codzienność w Bożym świetle. W Jubileuszowym Roku Miłosierdzia Krzyż Chrystusa staje się szczególnym znakiem Miłości Miłosiernej, która pochyła się nad nami, i zaproszeniem do naśladowania tej Miłości na naszą miarę.

### Stacja I

Jezus skazany na śmierć

*Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry (J 19,11).*

Jezus w obliczu męki i śmierci chce, aby wypełniła się wola Boża, bo ona jest najważniejsza. Wolą Bożą jest Twoje uczestnictwo w Mszy Świętej. Jezus jako więzień miłości z tęsknotą na Ciebie oczekuje. Chrystus jest żywym sercem każdego kościoła. My jednak mijamy otwarte drzwi świątyni i nie myślimy o tym, że On tam jest i czeka na nas. Najświętszy Sakrament jest zamkniętą w odrobinie chleba Miłością, która milczy. Porażkę Chrystusa osamotnionego w Eucharystii można porównać do porażki na drodze krzyżowej, na której Chrystus też był bezsilny, poniżony, uwięziony na drzewie Krzyża.

Jezu miłosierny, błagam Cię, niech nędza moja utonie w niezgłębionym miłosierdziu Twoim.

### Stacja II

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

*Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje (Łk 9, 23).*

Nie ma miłości bez ofiary, co więcej, trzeba ją przyjmować sercem. Wówczas nasza miłość małżeńska ma szansę się pogłębić i stać się źródłem wewnętrznej radości. Miarą rozwoju życia wewnętrznego duszy pragnącej zjednoczyć się z Bogiem jest pokora. Jest ona również miarą jedności małżeńskiej. Pokora w życiu rodzinnym oznacza przede wszystkim gotowość do ofiary, do przekreślenia siebie z miłości do Chrystusa obecnego w drugim człowieku.

Jezu miłosierny, spraw, bym szukał okazji do przekreślania siebie, swoich planów, do ofiary z siebie, by pójść jeszcze bardziej za Tobą.

### **Stacja III**

Pierwszy upadek Jezusa

*Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich (...). A On poniósł grzechy wielu i oręduje za przestępcami (Iz 53, 6.12).*

Na drodze odkrywania miłości Boga nigdy nie powinniśmy się zniechęcać. Przeciwnie – zawsze trzeba wierzyć, że Bóg nas kocha, że Jego miłość silniejsza jest od naszych słabości. To prawda, że miłość rodzicielska i małżeńska jest skażona egoizmem tak samo, jak nasza miłość do Boga. Nie zniechęcajmy się jednak tym. Bóg przychodzi do najbardziej niegodnych, by uczynić ich swoimi przyjaciółmi.

Jezu miłosierny, daj mi uwierzyć w bezwarunkową miłość Ojca.

### **Stacja IV**

Spotkanie z Matką

*Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie (Łk 2, 34n).*

Święty Maksymilian pisał, że dusza widząc swoją słabość i duchową nędzę, będzie odczuwać potrzebę uciekania się do Matki Bożej. Trzeba wszystko Jej zawierzać. Trzeba oddawać każdy kolejny dzień Bogu przez Niepokalaną, oddawać Jej wszystkie plany i zamiary mówiąc: *Zrób, co chcesz z moim dniem, sama go ukształtuj.* Kiedy pojawiają się przeszkody, wtedy najlepiej uśmiechnąć się do Matki Bożej i powiedzieć: *Maryjo, widzę, że wystawiasz mnie na próbę. Nie rozumiem dlaczego, ale chcę wszystko przyjąć, bo wierzę, że to, co się dzieje, ma sens w świetle wiary, choć dzisiaj jeszcze nie potrafię go dostrzec.*

Jezu miłosierny, spraw, by spotkanie z Matką zmieniało moje życie.

### **Stacja V**

Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż

*Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem (Łk 23, 26).*

Aby nasze rodziny były Bogiem silne, byśmy wciąż ubogacali i przemieniali naszą ludzką miłość miłością Boga, musimy żyć modlitwą postawy. Jest to modlitwa nieustanna i wiąże się z każdą konkretną sytuacją życiową. Modlitwa postawy wymaga otwartości naszego serca na łaski chwili. Obejmuje ona nasze życie rodzinne, pracę, odpoczynek, życie towarzyskie, wypełnianie obowiązków. Jest nieustannym patrzeniem z miłością na Tego, który pierwszy nas umiłował, jest życiem w Jego obecności, szukaniem i wypełnianiem Jego woli, otwarciem na przyjęcie Jego miłości, którą pragnie nas nieustannie obdarowywać.

Jezu miłosierny, spraw, bym nie zmarnował żadnej chwili, aby Ci służyć.

## **Stacja VI**

Weronika ociera twarz Jezusa

*Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał (Iz 53, 2).*

Miłość nie istnieje w oderwaniu od innych cnót i prawdziwie ludzkich wartości. Miłość tylko ludzka zwraca się do drugiego człowieka ze względu na siebie. To miłość, która jest ukierunkowana na własne ja. Dopiero wtedy, gdy zostanie przemieniona przez miłość Bożą: wszystko zniesie, wszystko przetrzyma, nie będzie szukać swego, pamiętać urazy; cieszyć się będzie, że może być niezauważona, zapomniana, niedoceniona, skrzywdzona, nieodwzajemniona, że może być miłością darmową – miłością Boga samego.

Jezu miłosierny, uchron nas i nasze rodziny przed zamknięciem się na miłość Boga.

## **Stacja VII**

Drugi upadek Jezusa

*On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze bóleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego (Iz 53, 4).*

W życiu małżeńskim bywają takie okresy, w których stosunkowo łatwo jest służyć drugiemu i widzieć w nim Chrystusa. Przychodzą jednak i takie chwile, kiedy zdobycie się na odrobinę ciepła i serdeczności wymaga od nas wielkiego wysiłku. Co się dzieje, kiedy tego wysiłku nie podejmujesz? Zawsze skutkuje to upadkiem.

Jezu miłosierny, chcę widzieć i kochać Ciebie obecnego w żonie, mężu, dzieciach.

## **Stacja VIII**

Niewiasty

*Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną: płaczcie raczej nad sobą (Łk 23, 27-28).*

Jakie dary pragniemy ofiarować naszym bliskim? Gdy musimy wybierać między dobrami duchowymi a materialnymi, często wybieramy te drugie. Pojawia się postawa nastawienia na konsumpcję i posiadanie. To, co dziecko otrzymuje wówczas od rodziców jest jednostronne i najczęściej krótkotrwałe, nie przynosi szczęścia i pokoju. Nie tworzy dobrej i harmonijnej atmosfery w rodzinie, zarówno psychicznej jak i duchowej. Wyzwała raczej napięcie i brak poczucia bezpieczeństwa.

Jezu miłosierny, naucz nas właściwie dbać o nasze dzieci.

## **Stacja IX**

Trzeci upadek Jezusa

*Spodobało się Panu zmiążyć Go cierpieniem (Iz 53, 7-10).*

Doświadczamy w naszych rodzinach, że dzieci potrafią wywołać w nas reakcje, których źródłem jest nasza miłość własna. Złość, niecierpliwość łatwo się uzewnętrznia wobec słabszego i bezradnego dziecka. Doświadczamy upadku, który w

swoich skutkach może przynieść łaskę, gdy poznamy prawdę o sobie. W takich sytuacjach Bóg przez dziecko wzywa do nawrócenia, zaś my, powstając, uczymy się postawy akceptacji i cierpliwości. Uczymy się widzieć wszędzie Bożą obecność.

Panie, gdy upadnę, pomóż mi powstać i wysławiać Twoje miłosierdzie.

### **Stacja X**

Odarcie z szat

*Żołnierze (...) wzięli Jego szaty i podzielili je na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę (J 19, 23).*

Miłość ludzka musi zostać oczyszczona. Sakramentalna miłość małżeńska może rozwijać się w pełni wówczas, gdy małżonkowie pozwalają Bogu zrealizować Jego zamiar związany z nimi. Nasze zbawienie dokonuje się jednak na drodze oczyszczeń dokonywanych w próbach wiary i miłości. Mogą więc na tej drodze pojawić się doświadczenia niezrozumiałe dla otoczenia. Potrzebna jest wówczas akceptacja i zaufanie ze strony bliskich osób, gdyż nie zawsze jesteśmy w stanie pojąć znaczenie i wartość ukrytego Bożego działania w duszy bliskiej nam osoby. Czy pomagasz swemu małżonkowi w jego zmaganiach na drodze do świętości?

Panie Jezu, Mistrzu mój, spraw, aby moje oczy, ręce, usta, serce... były miłosierne.

### **Stacja XI**

Przybicie do krzyża

*Innych wybawiał, siebie nie może wybawić (...). Zaufał Bogu, niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje (Mt 27, 41-43).*

Jak wspierać współmałżonka w doświadczeniach duchowych? Właśnie podczas zmagania się ze swoją słabością, ważne jest utwierdzenie w tym, że Bóg rzeczywiście jest miłością. Zamiast pochylać się z goryczą, zawodem, złością czy zniechęceniem nad najbliższą sobie osobą, nawet jeśli trwa ona w upadku czy niewierności – możemy słowem i postawą powiedzieć: *Nie zniechęcaj się. To nic, że ci się nie udaje twoja praca nad sobą. Wciąż nie przestajesz być kochanym dzieckiem Bożym.* Jakże ważne są takie słowa pełne otuchy i nadziei, zwłaszcza, gdy wydaje się nam, że wszyscy nas opuszczają i nikt nas nie rozumie.

Jezu cichy i pokornego serca, uczyn serce moje według Serca Twego.

### **Stacja XII**

Jezus umiera na krzyżu

*Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha Mojego (Łk 23,46).*

Miłość polega na ciągłym, ofiarnym wspieraniu się w dążeniu do świętości. Wszakże droga do niej bywa także drogą krzyżową. Na tej drodze trzeba szczególnej pomocy ze strony Boga, a także ze strony ludzi. Bo ten, który dźwiga krzyż, jest bardzo samotny i oczekuje pomocy. Gdy przychodzi próba miłości i wiary, łatwo jest najbliższą sobie osobę zranić, a nawet zdrwić z niej. Czy nie zapominamy wtedy, że człowiek szukający pełni miłości Bożej chce – i powinien – zobaczyć i uznać, że jest

grzesznikiem, i powiedzieć: *Tak, jestem nim, ale wierzę, że Jezus mnie kocha i dlatego chcę na nowo powstawać. Chcę iść ku Panu, bo On jest pełnią szczęścia dla mnie i dla mojej rodziny.*

O Miłości najczystsza, zakróluj w całej pełni w naszych sercach.

### **Stacja XIII**

Zdjęcie z krzyża

*Ten lud czci mnie tylko wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie!* (Mt 15,8).

Cóż to znaczy dawać siebie w niedostatku? Jak odkrywać w codzienności, że Bóg jest miłością? Dawać siebie, to znaczy dać swoje dobra duchowe. Dać swoją miłość, której drugi człowiek potrzebuje najbardziej; dać swój spokój, bo tak mało może go być w sercu bliźniego; dać swój odpoczynek tym, którzy są zagubieni w życiu, by nie zatracili wiary. Nie stać nas na to? Ależ podziel się tym, czego i tobie brakuje! Bo zapewne i ty jesteś utrudzony zmaganiem się z różnymi problemami i troskami. Nie masz zbyt wiele dóbr, ale próbuj i nimi się podzielić. Spróbuj otworzyć – wbrew sobie i swej słabości – serce. Wtedy będzie ci łatwiej dać wszystko, co niezbędne do tego, aby każdy mógł odkryć, że Bóg jest miłością.

Panie Jezu, Mistrzu mój, spraw, aby moje oczy, ręce, usta, serce... były miłosierne.

### **Stacja XIV**

Złożenie do grobu

*Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania* (J 19, 38).

Jesteśmy wezwani do tego, by przykładem i świadectwem życia oświecać tych, co szukają prawdy. Powinniśmy swoim postępowaniem skłaniać bliźnich do refleksji i stawiania pytań: dlaczego oni się nie boją, dlaczego nie narzekają, dlaczego są radośni, skąd czerpią pogodę ducha? Odpowiedzią na te pytania może być wyznanie Matki Teresy z Kalkuty: *Wszystko Jemu oddałam, także moje grzechy, a On stał się moi Oblubieńcem. Teraz i na całe życie jestem oblubienicą mego Ukrzyżowanego Oblubieńca.*

Miłosierny Jezu, codziennie pomnażaj we mnie ufność w miłosierdzie Twoje.

Opracowanie

Marzanna i Jan Konopko z Ruchu Rodzin Nazaretańskich Diecezji Ełckiej (na podstawie: *Moim powołaniem jest Miłość. Materiały formacyjne RRN*, Wrocław 2015).

# Droga krzyżowa V

## Miłosierdzie wobec najbliższych

---

### Wstęp

Trwając w Roku Miłosierdzia, stajemy wobec wydarzeń drogi krzyżowej Chrystusa, który uczy nas miłosierdzia wobec drugiego człowieka często niedostrzeganego w najbliższym rodzinnym otoczeniu.

### **Stacja I**

Jezus na śmierć skazany

Łatwo skazać, osądzić drugiego człowieka, odegrać się za krytykę swojej osoby, niewygodne słowa, wysoko postawione wymagania. Tak myślał też tłum domagający się śmierci Jezusa. Zapomnieli, że okazywał im miłosierdzie: gdy byli głodni – rozmnożył chleb, by ich nakarmić, gdy dotykała ich choroba – niósł uzdrowienie, gdy pogrążali się w grzechu – przebaczał.

A jak jest w naszych rodzinach?

Ile razy osądziłem i skazałem najbliższych – współmałżonka, rodziców, dzieci? Nie zapytałem nawet o intencje. Oceniłem, wydałem wyrok.

### **Stacja II**

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Często słyszymy o braniu krzyża w codzienności życia, ale co to naprawdę znaczy. Może pomagamy, gdy to nie wymaga od nas wyrzeczenia, dzielimy się tym, czego nam zbywa, tak naprawdę nie podejmujemy prawdziwego krzyża. Jezus nie stosuje półśrodków, bierze krzyż i idzie na Golgotę, by oddać życie. Jest konsekwentny do końca.

A jak jest w naszych rodzinach?

Ile potrafię poświęcić dla domowników? Może mówię o wielkich dziełach, a nie potrafię wyłączyć oglądanego przez siebie programu, gdy jest taka potrzeba, poświęcić czasu dziecku, współmałżonkowi, rodzicom? Tak zwyczajnie być dla nich.

### **Stacja III**

Pierwszy upadek pod krzyżem

Człowiek, który upada, potrzebuje konkretnej pomocy. Nieraz nie umie o nią poprosić, boi się, wstydzi się powiedzieć o swojej sytuacji. Postawa miłosierna wymaga spostrzegawczości i wrażliwości serca. Delikatnego pochylenia się nad niedolą drugiej osoby. Gdy Jezus upadał, przypatrywało się wielu, a ilu udzieliło pomocy?

A jak jest w naszych rodzinach?

Czy jestem wrażliwy na dostrzeganie potrzeb tych, którzy są wokół mnie, również w moim domu? Czy i mnie nie niszczy choroba obojętności?



#### **Stacja IV**

Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Spotkania z matką bywają różne. Często są pełne miłości, wdzięczności, podziwu. Bywają jednak takie, które wywołują rozpacz i łzy matki. Jezus spotyka w swojej matce osobę kochającą do końca, po krzyż, kochającą mądrze i ofiarnie, bo nie sprzeciwiającą się woli Bożej prowadzącej na Golgotę.

A jak jest w naszych rodzinach?

Jaki jestem wobec swojej matki – tej żyjącej lub zmarłej? Czy pamiętam, jestem obecny, poświęcam czas?

#### **Stacja V**

Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Wielu dziwi się Szymonowi, że musieli go przymusić, bo dobrowolnie nie chciał dźwigać Chrystusowego krzyża. Ale i dzisiaj tak wielu unika trudu związanego z miłosierną pomocą drugiemu człowiekowi. Często nie jest łatwo zdobyć się na pomoc wobec członków najbliższej rodziny, a co dopiero wobec obcego nam człowieka. Dla wielu wezwanie do miłosierdzia wobec osoby skazanej, uwięzionej jest nierozumiałe.

A jak jest w naszych rodzinach?

Czy pomagam również najbliższemu? Nieraz łatwiej wspomóc finansowo osobę obcą, niż poświęcić swój czas dla rodziny, odrywając się od ulubionych zajęć.

#### **Stacja VI**

Weronika ociera twarz Jezusowi

Otarcie twarzy Jezusa wymagało od Weroniki odwagi wyjścia z tłumu i zaryzykowania wykonania niepopularnego gestu miłosierdzia. O ile łatwiej było nie wychylać się z anonimowej zbiorowości i pozostać biernym wobec krzywdy drugiego człowieka. Dziś także wielu z nas nie reaguje na zło czynione innym. Jezus wychodził do wykluczonych, odrzuconych z powodu wykonywanego zawodu celników, do ludzi chorych na trąd.

A jak jest w naszych rodzinach?

Czy potrafię zaryzykować popularność, status finansowy, opinię środowiska, by pomóc odrzuconym?

#### **Stacja VII**

Drugi upadek pod krzyżem

Upadek człowieka niejednokrotnie budzi reakcję przekierowania problemu na innych. Może wmawiamy sobie, że inni mają lepsze możliwości w niesieniu pomocy: są zamożniejsi, zdolniejsi, jest im łatwiej, mniej ryzykują. Leżący na jerozolimskiej drodze Jezus potrzebował pomocy tych, którzy byli najbliżej.

A jak jest w naszych rodzinach?

Również w najbliższej rodzinie może pojawić się pytanie: *Dlaczego ja mam coś zrobić, pomóc, przecież w tym domu, środowisku są jeszcze inni? Czy dostrzegam, że Jezus wzywa właśnie mnie?*

### **Stacja VIII**

Jezus spotyka płaczące niewiasty

Płacz nad drugą osobą często niewiele kosztuje. Wyrażenie współczucia zazwyczaj bywa dość łatwe. Ale czy taka postawa niesie za sobą konkretne wsparcie? Jezus wskazuje płaczącym kobietom, że nie nad nim mają płakać, ale nad sobą i swoimi dziećmi.

A jak jest w naszych rodzinach?

Na ile w wychowaniu dzieci kierujemy się wartościami i często niełatwymi zasadami, dzięki którym łatwiej im będzie wiernie kroczyć w życiu za Chrystusem?

### **Stacja IX**

Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

Gdy czyjś upadek jest poważny, nie możemy zadowolić się płytkimi gestami. Prawdziwa, skuteczna pomoc najczęściej wymaga wyrzeczenia i wysiłku. Tego nie da się rozwiązać symbolicznie wrzuconą złotówką. Potrzeba, byśmy uczyli się takiej postawy sami oraz uczyli jej nasze dzieci.

A jak jest w naszych rodzinach?

Czy pomagam na serio, z pełnym zaangażowaniem? Czy moi domownicy nie słyszą ciągle słów: *później, przy okazji, nie mam czasu?* To właśnie poświęcony czas może pomóc w przezwyciężeniu trudności.

### **Stacja X**

Jezus z szat obnażony

Odarcie Jezusa z szat pokazuje nam realność wezwania, by nagich przyodziać. Tak wielu jest wokół nas naprawdę ubogich, ale również odartych z godności, dobrego imienia, prawdy. Nieraz bardzo trudno podjąć decyzję o wsparciu i obronie osoby niepopularnej w środowisku, o mówieniu prawdy, która jest niewygodna.

A jak jest w naszych rodzinach?

Na ile troszczę się o poszanowanie dobrego imienia tych, z którymi przebywam na co dzień. Czy lekceważącym słowem, złośliwym dowcipem, pustą krytyką nie odzieram ich z godności?

### **Stacja XI**

Jezus do krzyża przybity

W tym szczególnym czasie cierpienia przy Jezusie nie ma uczniów, podobnie jak nie ma wielu uzdrowionych, cudownie nakarmionych, wyzwolonych z grzechu. Jest wielu ciekawskich obserwatorów, wrogi tłum, oprawcy.

A jak jest w naszych rodzinach?

Gdzie jestem, gdy cierpi bliska mi osoba? Czy znajduję czas i możliwości, by być przy niej w tym trudnym czasie? Jak wielu cierpi i umiera w samotności bez obecności rodziny, przyjaciół.

## **Stacja XII**

Jezus umiera na krzyżu

Umierający na krzyżu Jezus prosi Ojca o przebaczenie dla swoich oprawców. W takim momencie przebaczenie jest heroizmem, do którego i my jesteśmy wezwani w uczynku miłosierdzia: urazy chętnie darować.

A jak jest w naszych rodzinach?

Na ile potrafimy w rodzinie, wśród najbliższych, darować zło? Jak to jest możliwe, że zdarzają się rodziny, w których domownicy przez dłuższy czas nie rozmawiają ze sobą, pozostając na sobie obojętnymi?

## **Stacja XIII**

Jezus z krzyża zdjęty

Wzięcie w ramiona martwego ciała dziecka jest dla każdej matki nieopisanie bolesnym momentem. Tak też musiało być w doświadczeniu Maryi. Ale wielu osobom tak trudno zrozumieć ból matki i ojca również wtedy, gdy umiera nienarodzone jeszcze dziecko, gdy trzeba stoczyć walkę o możliwość jego godnego pochowania.

A jak jest w naszych rodzinach?

Czy wspieramy tych, którzy utracili dziecko, także przed narodzeniem? Może warto przypomnieć, że w wielu miejscach powstają groby dziecka utraconego jako znak modlitewnej pamięci o małym człowieku, który tak wcześnie odszedł do wiecznej radości Ojca.

## **Stacja XIV**

Jezus do grobu złożony

Józef z Arymatei nie wiedział, że użycza grobu dla Jezusa tylko na trzy dni. Miał pewność, że umarłych trzeba pogrzebać nawet, jeśli wymaga to wysiłku czy poświęcenia.

A jak jest w naszych rodzinach?

Czy pamiętamy o naszych zmarłych, nie tylko dbając o ich groby, ale przede wszystkim stale otaczając ich naszą modlitwą, zamówioną Mszą Świętą, ofiarowaną Komunią Świętą?

Opracowanie

Katarzyna i Paweł Maciejewscy z Domowego Kościoła, rodzinnej gałęzi Ruchu Światło-Życie

# Droga krzyżowa VI

## Oblicze Miłosierdzia

---

### Wstęp

*Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca – pisze papież Franciszek w bulli *Misericordiae vultus* zapowiadającej w Kościele Rok Miłosierdzia. Kto widzi Syna, widzi też i Ojca (por. J 14, 9). Jezus z Nazaretu swoimi słowami, gestami i całą swoją osobą objawia miłosierdzie Boga. Potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia.*

Wpatrujmy się dziś w tajemnicę Miłosierdzia Bożego, towarzysząc Jezusowi w Jego drodze krzyżowej, uczestnicząc w akcie miłosierdzia, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Jezus Chrystus wzywa nas, byśmy utkwili wzrok w miłosierdziu i stali się skutecznym znakiem działania Ojca w naszych rodzinach.

### **Stacja I**

Bóg sądzony przez człowieka

Pozwolił się niesłusznie osądzić, skazać i upokorzyć, nie przestając nas kochać i okazując swoją miłość w największym cierpieniu. Czy jesteśmy warci tej ofiary? Czy bywam niesprawiedliwie potraktowany, osądzony? Może przez najbliższych. Co wtedy robię? Walczę, oskarżam? Czy kocham? Czy przyjmuję to cierpienie, bo jesteś warta/wart tego?

Jezu, ufam Tobie. Pomóż mi nawet w bólu zachować Twoją miłość w sercu.

### **Stacja II**

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Bierze na siebie nasze grzechy i słabości. Bierze każdego z nas na siebie, oddaje się nam nie na chwilę, ale aż do śmierci, do końca. Czy naśladuję Jezusa w przyjmowaniu krzyża? Mój małżonek jest nie tylko moim oparciem, ale jest też krzyżem. Czy jestem gotów przyjąć moją żonę, mojego męża również w ten sposób? Czy jestem gotów nieść z miłością ten krzyż aż do końca?

Jezu, ufam Tobie. Ufam, że mój krzyż jest na moją miarę, że jestem w stanie go udźwignąć.

### **Stacja III**

Jezus upada po raz pierwszy

Upadając pod ciężarem krzyża, woła: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary* (Mt 12,7). Jak podchodzę do moich codziennych zadań, obowiązków, do mojej pracy? Są służbą dla innych, drogą do zapewnienia środków do godziwego życia, czy celem samym w sobie? Co daję na co dzień mojej rodzinie? Czy chęć zapewnienia moim bliskim komfortu, lepszego, bogatszego życia, nie sprawia, że staję się zakładnikiem pogoni za

szczęściem i dobrem dla nich? A Jezus mówi: *Miłosierdzia pragnę* – miłości, czasu, twej obecności, ciepła.

Chcę Ci zaufać, Jezu, że można mniej, by było więcej. Ufam Tobie, że czasem mniej, znaczy więcej.

#### **Stacja IV**

Jezus spotyka Matkę

Bóg Wszechmocny pragnie objawić człowiekowi swoją miłość, rodząc się jak człowiek w ludzkiej rodzinie, biorąc ciało z Maryi. Również realizując Boski plan odkupienia ludzkości, nie zrywa tych rodzinnych więzi. Spotyka się z Matką, by pomóc Jej zrozumieć, że to nie przypadek, że tak musi być, to jest Jego zadanie i musi je wykonać. Maryja rozumie to, ale nie uwalnia Jej to od bólu. Jako matka cierpi ze swoim synem. Tak jak On przyjmuje Bożą wolę.

Rodzice otrzymują czas dziecko od Boga na jakiś, by przygotować je do życia, a później wypuścić. Muszą zaakceptować jego wolność, jego własną drogę, ale jednocześnie towarzyszyć mu dyskretnie, wspierać go, modlić się, cierpieć.

Jezu, ufam Tobie. Z ufnością patrzę na przyszłość mojego dziecka, Twojego dziecka.

#### **Stacja V**

Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Bóg potrzebuje człowieka, by zbawiać świat. Potrzebuje Szymona, Moniki, Krzysztofa, Anny... Ja też potrzebuję człowieka. Bóg postawił kiedyś na mej drodze mojego męża, moją żonę, byśmy razem szli zbawiać świat. Żono, czy doceniasz pomoc swego męża, czy widzisz go niosącego krzyż wraz z Jezusem, czy doceniasz jego poświęcenie, wysiłek, trud, codzienne zmęczenie?

Jezu, ufam Tobie. Ty widzisz trud mojego męża i patrzysz na niego z miłością. Pozwól mi patrzeć na niego Twoimi oczyma.

#### **Stacja VI**

Weronika ociera łzy

Weronika z kobiecą wrażliwością dostrzega cierpienie Jezusa, wyciąga ręce i chustę w Jego stronę. Bóg-Człowiek pozwala sobie otrzeć łzy bólu i cierpienia. Przyjmuje z pokorą i wdzięcznością jej wsparcie. Mężu, czy ocierasz łzy twojej żonie, czy dostrzegasz jej cierpienie, czy nie ignorujesz go jako „babskiego” lamentowania? Czy potrafisz pochylić się nad nią i wsłuchać w jej ból, w jej potrzeby, tak jak uczyniła Weronika wobec Jezusa?

Jezu, ufam Tobie. Naucz mnie wrażliwości serca, która dostrzeże niewypowiedziane cierpienie i otrze niewyłaną łzę.

#### **Stacja VII**

Jezus upada po raz drugi

Jakie to ludzkie! Miłosierny Bóg okazuje nam solidarność, odkrywa swoją bliskość. Podnosi się z upadku ze względu na nas. Czy wiem, że cierpiąc, upadając, jestem

najbliżej Boga? Wystarczy pozwolić się ogarnąć Jego miłości. Nie ma takiego upadku, z którego by nas nie podniósł. Zapierając się samego siebie i biorąc każdego dnia na barki mój krzyż, zawsze będę z Nim. Czy jestem gotów podnieść się ze względu na miłość do mojej rodziny?

Jezu, ufam Tobie, bo wraz z Tobą zawsze mogę powstać, po raz drugi, po raz trzeci, po raz trzydziesty.

### **Stacja VIII**

Jezus spotyka płaczące niewiasty

Jezus nie ignoruje kobiet. Darzy je szacunkiem, poświęca im swoją uwagę, zauważa ich żal i współczucie. Nie mówi: *Nie płaczcie*. Mówi, nad czym mają płakać. Pragnie ukierunkować ich żal na to, co jest źródłem problemu, na grzechy ich synów, na grzechy ludzkości. Nad tym należy płakać. I jest to zadanie dla kobiety, która jest sercem rodziny. Bo ludzkość staje się uschniętym drzewem. Wrażliwość serca i łzy kobiety mogą przywrócić jej życie. Nad czym ja płaczę?

Jezu, ufam Tobie. Przyjmij mój żal i łzy.

### **Stacja IX**

Jezus upada po raz trzeci

Trzy upadki i trzykrotne podnoszenie się z upadku. Nasze życie pełne jest upadków i porażek. Jezus upada z nami, aby pomóc nam powstać z naszych upadków. To, co możemy zrobić, to uchwycić się podnoszonego dla nas po raz trzeci krzyża. Czy mam dość wiary?

Jezu, ufam Tobie, miej cierpliwość nade mną.

### **Stacja X**

Obnażenie z szat

*Oto człowiek* (J 19,56) – obnażony, wyszydzony, pogardzany przez wszystkich.

*Oto człowiek*, który przeszedł dobrze czyniąc, uzdrawiając, wskrzeszając, rozdając chleb.

*Oto człowiek* – Ty jesteś Synem Boga, *Mesjaszem Bożym* (Łk 9,20).

*Oto człowiek* wzgardzony – okryty chwałą. Śmiertelny – Król nad wiekami. Obnażony – Pan wieków.

I tylko oczy wiary widzą w Nim Króla i Pana. A ja? Czy inni widzą we mnie obraz Boga? Czy jestem odbiciem Jezusa? Czy inni – moja żona/ mąż, moje dzieci, moi teściowie – widzą we mnie obraz Boga?

Jezu, ufam Tobie. Pozwól mi być odbiciem Ciebie w mojej słabości.

### **Stacja XI**

Jezus przybity do krzyża

*Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23,34a). Pierwsze słowa Jezusa z krzyża, to słowa przebaczenia. Jezus tak cierpiący, w tak straszny sposób poniżany i obrażany prosi Ojca, aby wybaczył Jego oprawcom. Tak daleko może sięgać Boże

miłosierdzie! Ono nie zna granic i nie wyklucza nikogo! Czy ja przebaczam, czy zamykam się w skorupie, by już więcej mnie nie raniono? Najbardziej bolą rany zadane przez tych, których kocham.

Jezu, niech moje serce będzie zawsze otwarte, niech umie przebaczać choćby i siedemdziesiąt siedem razy.

## **Stacja XII**

Śmierć na krzyżu

Jezus wyzionął ducha. Złożył swe życie w ręce miłosiernego Ojca. On jest pewny Tego, któremu zawiera swój los. Czy ja umiem tak zawierzyć swój los Bogu? Czy potrafię z ufnością i spokojem oddać swoje życie, życie mojej rodziny Bogu Miłosiernemu? Czy potrafię jak św. Faustyna powiedzieć w słabości, chorobie, nieszczęściu: *Ufam wbrew wszelkiej nadziei w morze miłosierdzia Twego* (Dz 309). Jakie dziedziny, sprawy trzymam w swoich rękach, chcę sam je zbawić?

Ufam Ci, Jezu. Chcę wraz z Tobą oddać się miłosiernemu Ojcu.

## **Stacja XIII**

Zdjęcie z krzyża

Na nic wszystko! Jezus umarł! Pozostaje tylko zdjąć ciało z krzyża i złożyć je do grobu. Pozostaje pogrzebać nadzieję, radość. Czy na pewno?

Ile jest we mnie nadziei, gdy w małżeństwie, rodzinie nie układa się, gdy wydaje się, że nie ma już przyszłości, że niemożliwe jest stanięcie na nogi, że rozłam jest zbyt wielki. Gdzie są wszystkie moje nadzieje, plany, z którymi wstępowaliśmy w związek małżeński, z którymi zaczynaliśmy naszą wspólną drogę? Czy je także złożyliśmy do grobu, zrezygnowaliśmy z nich? Jezus woła, kiedy Jego Ciało zdejmują z krzyża: *Nie umieram na darmo! Chcę zbawić wasze małżeństwo, waszą rodzinę!*

Jezu, ufam Tobie. Jezu, zdejmowany z krzyża, ufam Tobie.

## **Stacja XIV**

Ciało Jezusa złożone w grobie

Jak wielka jest Twoja miłość do nas, Jezu, że pozwoliłeś się ukrzyżować i pogrzebać, by o niej zaświadczyć. Nie można być obojętnym wobec takiej Miłości. Pokora każe rzucić się w Twoje ramiona, a pycha odwrócić plecami. Twoja śmierć i Twój grób nie są kresem, są przemianą mojej słabości w Twoją moc, mojej grzeszności w Twoją świętość.

Czy potrafię zrezygnować z mojej pychy, z myśli, że sam mogę zapracować na Twoje uznanie i zasłużyć na niebo? Czy jestem świadomy, że odwracam się w ten sposób od Ciebie, odrzucam Twoją miłość, która została już mi ofiarowana?

Jezu, daj mi rozumieć lepiej i pełniej Twoją miłość do mnie, Twoje nieskończone miłosierdzie. Jezu, ufam Tobie.

### Modlitwa na zakończenie

Panie Jezu Chryste, Ty nigdy nie przestajesz otwierać drzwi swojego serca, by powtarzać, że nas kochasz i że chcesz dzielić z nami swoje życie. Daj nam, byśmy jednym głosem, jako mężczyźni i kobiety, mężowie i żony, synowie i córki, powtarzali z ufnością, bez ustanku: *Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na laski Twoje, co trwają od wieków. Amen.*

### Opracowanie

Bożena i Janusz Malec z Lublina, członkowie Stowarzyszenia Najświętszej Rodziny przy Zgromadzeniu Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu.

### Redakcja

---

Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin, Skwer Ks. Kard. S. Wyszyńskiego 6, 01-015 Warszawa, tel.: 22 838 92 59, e-mail: [biuro@kodr.pl](mailto:biuro@kodr.pl)

Fundacja „Razem w Rodzinie”, Skwer Ks. Kard. S. Wyszyńskiego 6, 01-015 Warszawa, Nr konta: ING PL 43 1050 1025 1000 0090 3030 5495